Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

OGNISKOWIEC

DWUTYGODNIK
OKRĘGU ŚLĄSKIEGO ZWIĄZKU NAUCZYCIELSTWA POLSKIEGO

Redakcja i administracja: Katowice, ul. Pocztowa Nr. 11. Telefon Nr. 9-26. Konto czekowe — P. K. O. Nr. 407.756. —

Wychodzi 2 razy w miesiącu oprócz lipca i sierpnia. Ogłoszenia: Cała strona 60 zł., 1/2 strony 35 zł., 1/4 strony 20 zł., 1/8 12 zł., 1/16 7 zł.

Dla członków Związku Nauczycielstwa Polskiego w Wojew. Śląskiem prenumerata bezpłatna — dla niečłonków 10 zł. rocznie.

ROK IX. KATOWICE, 1 maja 1933 r. Nr. 9.

Rocznice

Konstytucja 3 maja, wiekopomne dzieło przodków naszych, zawiera wielkie wartości duchowe Narodu, który na tle ówczesnej epoki i stosunków politycznych, gospodarczo-społecznych wzniósł się na szczyty Ducha Ludzkości, złożył w jego skarbcu najcenniejszy klejnot, najpiękniejszy kwiat ducha, bo: wolność, równość i braterstwo; kwiat, wyhodowany gorącością serc, umiłowaniem szczytnych idei, jaśniejący na przestrzeni dziejów naszych nieskazitelną bielą, bez rubinowych plam krwi, bez zapachu pożogi i krzywdy ludzkiej. Nie danem nam było przez długie lata owe wartości ideowe, wyrastające z ducha konstytucji majowej, ucieleśniać, zamknąć w formę życia i potrzeb Narodu, Państwa. Jednak przez lata niewoli, idąc poprzez ciemnice kazamat i tajgi Syberji, nie zagubiliśmy naszej ideowej spuścizny. Strzegliśmy naszego „sanktuarjum narodowego", które w okresie niewoli było naszą dumą i świętością, oparciem i drogowskazem a zarazem nadzieją, że zaświta nam jeszcze jutrzenka swobody, wiosna wolności, maj odrodzonego życia narodowego, niezależnego bytu państwowego. Rocznice obchodzone ku uczczeniu tego wiekopomnego dzieła w katakumbach duszy własnej, swego domostwa, najbliższego grona przyjaciół, czy też, gdy temu sprzyjały okoliczności — w manifestacjach-obchodach — były wyrazem zrozumienia wartości tej spuścizny, przekazanej nam przez przodków naszych.

Rocznica konstytucji 3-go maja, która w okresie niewoli była jednym z centralnych ośrodków wyrażania naszych na-

strojów i uczuć patrjotycznych, obecnie ustępuje z piedestału na rzecz nowej rocznicy, jaką jest rocznica odzyskania niepodległości. Przyszłe pokolenia, które uwolnią się z pod naporu tradycji z okresu niewoli, nad któremi nie będzie ciążył zły duch partyjnictwa z okresu pierwszych lat istnienia Państwa Polskiego, znajdą umiar w odpowiednim uczczeniu obu rocznic. Ta ostatnia, jako bliższa i jako widoczny i konkretny cel okupiony morzem krwi, tysiącami mogił i krzyży nadgrobnych, osiągnięty dopiero po wielu trudach i ofiarach, będzie jednoczyć wszystkich obywateli Rzeczypospolitej i będzie bezsprzecznie najważniejszym ośrodkiem wyrażania „nastrojów i uczuć patrjotycznych".

Na Śląsku jednak „3 maj" będzie zawsze wyjątkową rocznicą, bowiem z nią zbiega się rocznica trzeciego powstania śląskiego. Noc z dnia 2 na 3 maja 1922 r., jako data wybuchu powstania, nie jest przypadkowo dobranym terminem. Powstańcy śląscy czynem orężnym i krwią serdeczną wyrazili swój patrjotyzm, dali wyraz swym uczuciom i nastrojom, aby zadokumentować wobec całego świata, że są kość z kości, krew z krwi — cząstka tego Narodu, który skrzydła swego Ducha umiał tak szeroko i tak górnie rozpiąć.

Jesteśmy świadkami, zwłaszcza w ostatnich czasach, jakoby punkt kulminacyjny obchodu rocznicy 3 maja, co do swego spontanicznego charakteru, przenosił się na teren Górnego Śląska. Zjawisko to znajduje swoje wyjaśnienie w tem, że synowie tej ziemi ideom z odległości półtora wieku przez czyn i krwawy trud nadali treść dnia dzisiejszego, ogrom i wielkość ofiar twórców konstytucji 3 maja stopili z własną, krwawą ofiarą, w ogniu powstań śląskich. Rocznica ta nabiera specjalnego znaczenia w roku bieżącym. Z poza kordonu, z hitlerowskich Niemiec, rozchodzi się złowrogi pomruk, groźba odwetu, grabieży. Z okazji rocznicy 3 maja, która tak silnie stopiła się z rocznicą trzeciego powstania śląskiego, Polacy na Śląsku zajmą zdecydowaną postawą w obronie całości granic Rzeczypospolitej! Za Śląskiem zaś stanie cała Polska zwrócona frontem ku zachodowi a sercem i myślą ku ziemi śląskiej.

Spuścizna ta, przekazana nam przez twórców konstytucji 3 maja, w odniesieniu do potrzeb obecnej polskiej rzeczywistości jest wprawdzie substratem, niemniej przewartościowana

mieści w sobie twórcze pierwiastki mocy duchowej, siły niespożytej, które każą współczesnemu pokoleniu zakładać mocne zręby państwowości polskiej, zapewnić Polsce mocarstwowe stanowisko w rodzinie innych narodów, państw, przez nadanie ej takiej konstytucji i takich praw, jakiej wymaga od obecnego pokolenia przyszłość, **jutro Rzeczypospolitej.** Jesteśmy tem szczęśliwem pokoleniem, którego obowiązkiem jest nietylko czcić wielkie dzieło i jego twórców, pamięć o nich zachować, ale które winno wartości owej spuścizny przekuwać, przetapiać na nowe tworzywa, na nowe wartości, by niemi wypełnić treść współczesnego życia Rzeczypospolitej, Odrodzonego Państwa Polskiego.

Stanisław Błasiński

Kto jest szarlatanem - pedagogiem?

(Wyjaśnienia na list Beefa)

W związku z listem zamieszczonym w Ogniskowcu z dnia 11 kwietnia 1933 r., podpisanym przez „Beefa" a skierowanym pod adresem Zarządu Okręgu p. t. „Kto jest szarlatanem - pedagogiem", podaje się do wiadomości ogółu Koleżanek i Kolegów, iż w dniu 12 kwietnia b. r., była u Pana Wojewody delegacja w osobach kk. Józefa Syski i Zajchowskiego Zygmunta. Delegacja złożyła na ręce Pana Wojewody memorjał, który w skróceniu podajemy poniżej:

„W ostatnich miesiącach znaczna część kleru śląskiego rozwinęła szeroką akcję, mającą na celu zmniejszenie wpływu czynników państwowych na szkołę polską, oraz osłabienie działalności i powagi nauczycielstwa polskiego.

Praca tego kleru ma na celu:

1) przeszkodzenie rozciągnięciu ustawy o ustroju szkolnictwa z dnia 11. III. 1932. r. na województwo śląskie,
2) wprowadzenie fermentu w szkolnych zespołach rodzicielskich,
3) podburzenie ludności drogą ambony przeciw szkole i nauczycielstwu,
4) podburzenie towarzystw kościelnych, jak Mężów Katolickich, Kongregacyj i t. p. przeciw nauczycielstwu.

Akcja kleru odnosi się ze szczególną nienawiścią do nauczycielstwa napływowego, oraz nauczycielstwa zorganizowanego w Związku Nauczycielstwa Polskiego.

Bojowym organem kleru jest wydawany w języku polskim i niemieckim „Gość Niedzielny”, gdzie w każdym prawie numerze są artykuły godzące w powagę nauczycielstwa i siejące ferment i zaniepokojenie u spokojnej ludności.

Nauczycielstwo związkowe mając głębokie poczucie swej godności i spoistości organizacyjnej, ze spokojem obserwuje bieg sprawy, jednak wobec tego, że zuchwalstwo piśmideł t. zw. katolickich nie ustaje, zwraca się do Pana Wojewody z prośbą o ukrócenie stojącemi Mu do dyspozycji środkami administracyjnemi swawoli i destrukcyjnej działalności wzmiankowanej części kleru.

Nauczycielstwo związkowe nie uznaje prawa kleru do wtrącania się w sprawy nauczycielskie i do kontrolowania jego przekonań osobistych, gdyż byłoby to sprzeczne z postanowieniami konstytucji.

Nauczycielstwo związkowe protestuje przeciw podburzaniu ludności i ogłaszaniu z ambon zebrań, mających na celu akcję przeciw nauczycielstwu.

Nauczycielstwo związkowe zdając sobie sprawę z ważności pracy na odcinku kresowym, nie życzy sobie walki z klerem. — O ile jednak ataki nie ustaną, nauczycielstwo będzie zmuszone wyjaśnić i oświetlić działalność kleru tam, gdzie zajdzie tego potrzeba.

Równocześnie Wydział Wykonawczy Zarządu Okręgu Śląskiego zawiadamia, że na zebraniu pełnego Zarządu Okręgu Związku Nauczycielstwa Polskiego oraz prezesów Ognisk, odbytem dnia 15. marca b. r. zapadły jednomyślnie następujące uchwały:

„Wobec nieuczciwego napadania kleru na nauczycielstwo związkowe, stałego poniżania autorytetu szkoły polskiej, wobec zachodzących wypadków chwalenia i wywyższania szkoły pruskiej, oraz wobec podburzania ludności przeciw nauczycielstwu, zwłaszcza przybyłemu, Związek prosi Pana Wojewodę o opiekę nad nauczycielstwem i ukrócenie tego rodzaju występów księży.

Nauczycielstwo związkowe, stojąc bezwzględnie przy sztandarze państwowym, prosi władze administracyjne o zwrócenie uwagi na działalność towarzystw klerykalnych, które to towarzystwa stoją pod patronatem i kierownictwem kleru, szerzą często destrukcję w społeczeństwie i służą za pokrywkę organizacjom, które wrogo są nastawione do Państwa Polskiego.

O ile napaści kleru nie ustaną, Zarząd Okręgowy upoważnił Wydział Wykonawczy a) do zwołania wiecu nauczycielskiego w województwie śląskiem, b) do wydania jednego numeru „Ogniskowca“, obrazującego walkę kleru ze szkołą polską i rozesłania go nauczycielstwu, oraz organizacjom kulturalnym w całej Polsce, c) po-

leca Wydziałowi Wykonawczemu zebrać materjały, dotyczące walki kleru we wszystkich miejscowościach województwa śląskiego".

A więc Zarząd Okręgu zareagował na ostatnie ataki kleru „Gościa Niedzielnego", zwrócił się do Władz z prośbą „o opiekę nad nauczycielstwem i ukrócenie tego rodzaju występów księży". Rozumie się, że tego rodzaju reakcja jest niewystarczająca, że Zarząd Okręgu dając upoważnienia i pełnomocnictwa Wydziałowi Wykonawczemu, podejmie się dalszego kontynuowania „aktu obrony" przed brutalnemi atakami kleru i „Gościa Niedzielnego" na nauczycielstwo związkowe.

Ponieważ ataki nie ustają, jesteśmy zmuszeni „wyjaśnić i oświetlić działalność kleru tam, gdzie zajdzie tego potrzeba a materjału posiadamy aż nadto. Za każdego kolegę, czy koleżankę, zaatakowaną przez kler, czy Gościa Niedzielnego, zrehabilitujemy się podaniem na łamach Ogniskowca sylwetki z uszeregowanej przez nas galerji w naszem archiwum.

Po ostatnich i jeszcze trwających ciągle atakach do Zarządu Okręgu napłynęło dużo materjału obciążającego „atakujących" nauczycielstwo polskie, nauczycielstwo związkowe. Wskazanem jest, aby Zarząd mógł rozporządzać jak największym materjałem. Dlatego Redakcja zwraca się z apelem do wszystkich Koleżanek i Kolegów, aby, jeżeli są w posiadaniu cennego „produktu" serc, umysłów i.. żółci — przesłali go pod adresem Zarządu.

Do walki obronnej naszej czci i godności zawodu nauczycielskiego, do walki o spokój i atmosferę dla naszej pracy wychowawczej, państwowej — staniemy wszyscy, znajdziemy na tyle sił i energji w samych sobie — aby brutalne ataki odeprzeć, wytworzyć atmosferę i spokój dla naszej pracy kresowej. Ponieważ nie wskazano imiennie „szarlatanów-pedagogów" — my ich szukać będziemy!

W sprawie obchodu ku czci 250-lecia przemarszu Sobieskiego przez Śląsk

Już niewiele czasu dzieli nas od doniosłej rocznicy wiekopomnego zwycięstwa pod Wiedniem i związanego z niem przemarszu Sobieskiego przez Śląsk, to też czas zastanowić się nad naszym stosunkiem do tej rocznicy. 250-lecie to bardzo rzadki, stąd i bardzo ważny jubileusz. Tym razem idzie o uczczenie zdarzenia, samego w sobie już niezmiernie doniosłego, i to w dziejach Polski zarówno, jak w dziejach świata i naszego Śląska.

Rocznica ta nastręcza niebywałą wprost sposobność do zamanifestowania wiekowego ciążenia dzielnicy Śląskiej ku Polsce oraz tę okoliczność, że Polska występuje tu w roli potęgi, ratującej potężne cesarstwo niemieckie od niechybnej zagłady.

Podkreślenie ostatniego momentu nasuwa się z konieczności w obliczu niezmiernego napięcia niemieckiej propagandy rewizjonistycznej, operującej szczególnie obecnie, pod komendą Hitlera, atutem wytwarzania psychozy strachu. Jest w tej sytuacji okolicznością dla nas szczególnie pomyślną, że wielka rocznica Sobieskiego pozwoli naszej kontrpropagandzie operować atutem naszego silnego pogotowia. Zwycięstwa niemieckie (do których tradycji nibyto nawiązuje dzisiejsza „Trzecia Rzesza“) dochodziły do skutku zawsze tylko dzięki skonsolidowaniu się Niemców, nasze zaś triumfy były zjawiskami niemal, że pobocznemi wśród walk i niezgód wewnętrznych. Dzisiejsze Niemcy, acz napozór znowu skonsolidowane, przedstawiają w istocie obraz skrytej walki dwu skrajnie przeciwstawczych sił, nie dających się pogodzić nawet w obliczu wroga; my zaś, chociaż nawiązaliśmy do chwalebnej przeszłości wojennej, zerwaliśmy bezpowrotnie z przeszłością prywat i warcholstwa, a w sprawach obrony granic niema u nas obojętnych, ani maruderów, ani orjentacyj przeciwnych. Jeszcze jedno aktualne zestawienie nastręcza nasza rocznica na Śląsku: Upadająca Polska swojem wmieszaniem się w wojnę niemiecko-turecką wznieciła takie nadzieje na Śląsku (ewakującym już klasztory w Raciborzu i Czarnowąsach), że niemiecki kronikarz nie posiada się z zachwytów nad ilością wojska i pięknością namiotów oraz bogactwem taborów, nad dorodnością koni, postawą i strojem króla, nad dyscypliną wojskową oraz notuje każdy szczegół, odnoszący się do przemarszu wojsk i pobytu króla na Śląsku, a stany śląskie i panowie prześcigają się wprost w usłużności wobec salwatora cesarstwa — lud zaś żywił niezłomną nadzieję powrotu do Macierzy. Ileż więcej dziś, w odniemczonym już Śląsku, strzeżonym przez świetną armję polską i złączonym na zawsze z odrodzonym narodem polskim powinno zapanować uczucie pewności i spokoju!

Jak z powyższego wynika, możliwości propagandowe dla aktualnej sytuacji Śląska są wprost niebywałe! Wszystko jednak zależy od sposobu ich wyzyskania. Ten zaś uwarunkowany jest gruntownem i umiejętnem przygotowaniem naprzód wszystkich możliwych momentów. Czy dotychczasowe poczynania pozwalają snuć horoskopy pomyślne? Jak dotąd istnieje — zdaje się — ogólnowojewódzki komitet obchodu z siedzibą w Piekarach, będących centralnym punktem

śląskich tradycyj Sobieskiego. Jest już i ramowy program ogólnośląskiego obchodu, którego kulminacyjnym punktem ma być poświęcenie kopca pamiątkowego w Piekarach, który ma być zarazem symbolem zjednoczenia Śląska z Polską. Kamień węgielny kopca poświęcono już kilka miesięcy temu, od czasu do czasu zaś ktoś tam składa swoją grudkę do ogólnego dzieła; może w ostatniej chwili porwiemy się z zapałem wszyscy i... jakoś tam dokonamy dzieła w terminie! Nic jednak nie ręczy, że może nie być tak dobrze. Polski zapał jest pewną gwarancją, lecz nauczeni doświadczeniem, lepiej ubezpieczajmy się dodatkowo przed niespodziankami. O tem zapobieganiu jednak jakoś dosyć głucho. Siedem miesięcy upłynęło już od chwili poświęcenia budowy i rozpoczęcia sypania, lecz cztery tylko pozostają do ukończenia dzieła, czy postęp prac jest w tym samym stosunku? Tymczasem kopiec to jeszcze nie wszystko, wiadomo zaś, że w miarę zbliżania się uroczystości głównych, przygotowania rozpraszać się będą w coraz liczniejszych czynnościach i zabiegach, nie dających się zgóry przewidzieć, Co zaś do samego kopca trzeba, żeby był naprawdę sypany rękami całego ludu śląskiego, a to nie jest dzieło z dziś na jutro. Oczekujemy wielkiego ruchu na Śląsku celem budowy tego kopca. Ten ruch powinien przypominać sypanie kopca Kościuszki, a conajmniej nie powinien ustępować rozgłosowi, jaki towarzyszył sypaniu kopca Mickiewicza. Oczekujemy jaknajrychlejszego wprzągnięcia nas, nauczycielstwa, do dzieła. Udział nasz jest konieczny już nietylko przy sypaniu kopca, my przedewszystkiem będziemy siłą faktów głównymi promotorami uroczystości lokalnych; przez nasze organizacje nauczycielskie także dotrze apel o poparcie Komitetu do najdalszych zakątków Polski. My, zresztą i bez nawiązania kontaktu z nami, będziemy robić, co nam wskaże obowiązek patrjotyczny, niemniej idzie o uzgodnienie programów działalności, o ekonomję sił w przygotowaniach, jednem słowem: o koordynację całokształtu poczynań w zakres wszelkich przygotowań wchodzących.

Takich momentów, które już teraz nasuwają się — nawet niewtajemniczonym — do zorganizowania, jest dużo. Wychodzimy z założenia, że tak niebywała uroczystość nastręczy sposobność do zerwania — chociaż raz gruntownie — z przyjętym szablonem obchodów. Już w programie głównych uroczystości jest jeszcze spore pole pracy, gdyż sam pomysł kopca nie wyczerpie jeszcze wszystkich możliwości. Przedewszystkiem zaś trzeba oryginalnych pomysłów dla uroczystości lokalnych (jak np. sadzenie drzew pamiątkowych i t. p.). (C. d. n.)

O reorganizacji pracy w dokształcających szkołach wiejskich

Na marginesie zakończenia roku szkolnego w dokształcających szkołach wiejskich oraz na podstawie zdobytych w ciągu roku szkolnego spostrzeżeń pragnę wysnuć kilka uwag, odnoszących się do systemu pracy oraz jej kierunku.

Na odbytej ostatnio konferencji oraz przy układaniu ankiety o dokształcających szkołach wiejskich wyłoniło się cały szereg uwag, które ze względu na ich aktualność pragnę pokrótce omówić.

Patrząc na dzisiejsze samowychowanie młodzieży po opuszczeniu murów szkolnych, patrząc i obserwując nadzwyczaj zgubny wpływ ulicy, kina, oraz wrogich nam organizacyj, istniejących na terenie Śląska, dochodzimy do wniosku, że dokształcająca szkoła wiejska w dzisiejszych ramach organizacyjnych nie spełnia zadania, któreby spełniać powinna ze względu na warunki w jakich wychowuje się obecnie młodzież.

Uderzającym jest fakt, że młodzież, która nawet w szkole powsz. odznaczała się wybitniejszemi zdolnościami, która czyniła dobre postępy, która wreszcie zachowaniem swem nigdy nie dawała powodów do zastrzeżeń, po dwu lub trzech latach wypacza swój charakter oraz zatraca swe wiadomości w zastraszający sposób. Powrotny analfabetyzm oraz demoralizacja święcą tu swe triumfy.

Dlaczego się tak dzieje? Stwierdzić trzeba, że młodzież po opuszczeniu szkoły powsz. przeżywa okres najniebezpieczniejszy w życiu, okres dojrzewania, którego zasadniczą cechą jest zastój rozwoju umysłowego oraz wzrost zainteresowań sprawami, które należą do ludzi starszych. Poza tem młodzież w tym czasie goni za wszelkiego rodzaju nowościami, ponieważ zaś dotychczas trzymana była w karbach dyscypliny szkolnej i rodzinnej, różnice między postępowaniem w okresie szkolnym i obecnie stają się szczególnie rażące. Uczeń opuściwszy szkołę powsz. uważa, że jemu obecnie wszystko wolno. Nie czuje nad sobą tego wpływu rodziny i szkoły, który istniał w okresie szkolnym. Z tych też względów młodzież w wieku lat 17, 18, zaczyna na gwałt palić papierosy, pić alkohol, uczęszczać na zabawy, poza tem wykazuje wielkie zainteresowanie sprawami seksualnemi i politycznemi. Słowem paczą się charaktery, gdyż zostały pozostawione własnemu losowi. Fakty te rzucają się szczególnie w oczy w większych osiedlach fabrycznych, oraz w mia-

stach, gdzie młodzież, kończąc już 1-go kwietnia zajęcia nie ma w dzisiejszych czasach żadnego zatrudnienia, wobec czego angażuje się tam, gdzie nigdy znaleźć się nie powinna.

Naszem zdaniem szkoła dokształcająca wiejska, szczególnie w miejscowościach fabrycznych, przemysłowych, winna zasadniczo rozpoczynać swe zajęcia i kończyć je tak, jak to ma miejsce w szkole powszechnej, albowiem zauważono, że młodzież klas I-ych jest w zupełności poprawna, natomiast owo zepsucie umysłowe i moralne przychodzi dopiero w 16,17,18 roku życia, pod wpływem otoczenia i zaniedbań rodziny. Uważamy, że nauczyciel winien mieć szczególnie w tym niebezpiecznym dla kształtowania się charakteru okresie młodzież w swej pieczy przez cały rok szkolny, wtedy bowiem nie zajdą takie przykre wypadki, jakie dziś niejednokrotnie mają miejsce.

Jeżeli chodzi o program nauczania, to ten zgodnie z dzisiejszem położeniem Państwa oraz z koniecznością wychowania przyszłego obywatela, zdolnego do pracy dla Państwa i społeczeństwa, winien uwzględniać w całej rozciągłości wychowanie obywatelsko-państwowe. Wobec tego należałoby zwiększyć ilość godzin nauki obywatelstwa, następnie nauczyciel musiałby znaleźć czas na wychowanie praktyczne, tembardziej, że ono najbardziej odpowiada zainteresowaniom młodzieży w tym okresie życia a następnie, że sytuacja ekonomiczna naszego Państwa wymaga dziś tego. Młodzież winna się orjentować w najważniejszych zagadnieniach dzisiejszego życia państwowego, winna wyrabiać w sobie uczucia obywatelskie, winna też ćwiczyć swoje mięśnie, by w przyszłości, kiedy zajdzie tego potrzeba, mogła spełnić swe zadanie wobec Ojczyzny godnie. Z tych względów system wychowania fizycznego winien być zbliżony do systemu obowiązującego w oddziałach strzeleckich. Właśnie w tym okresie, kiedy młodzież wchodzi po raz pierwszy w życie społeczne, kiedy spotyka cały szereg niezrozumiałych dla niej urządzeń publicznych, grunt dla nauki obywatelskiej i wychowania państwowego jest najlepszy.

W kwestji karności dają się zauważyć ze strony nauczycielstwa zgrzyty, albowiem brak do dziś doraźnie działających kar szkolnych. Jeżeli uczeń dopuści się wykroczenia, stojącego w rażącej sprzeczności z regulaminem szkolnym, zostaje doniesiony do Urzędu Okręgowego. Za miesiąc a czasami za dwa zjawia się mandat karny ze starostwa, uczeń się odwołuje, sprawa się przewleka, zaczynają się badania, przesłuchiwania, w konkluzji zaś uczeń najczęściej bywa zwolniony od winy i kary, wzgl. wina zostaje mu udo-

wodniona, ale kara darowana. Te parodje kar powodują, że uczniowie, pozostający pod wpływem organizacyj, o których szkoła niejednokrotnie nie wie, a które być może inspirowane są z za miedzy, pozwalają sobie na taki np. powiedzenia w dokształcającej szkole: „Gdyby przyszła wojna to Polacy nie mają tu nic do szukania, muszą uciekać, bo w Polsce niema silnej armji, niema maszyn, samolotów“; „Niemcy byli oddawna panami Śląska i nie darują go” lub „pieśń „Nie rzucim ziemi” jest wysoce obrażająca dla Niemców”, przyczem okazuje się, że uczeń dawno zapomniał treść roty. Nauczyciel winien mieć możność doraźnego nałożenia grzywny za podobne zachowanie, które nie jest wynikiem nieświadomości, lecz złej woli, które jest inspirowane przez czynniki nam wrogie. W szkole winna się znajdować świetlica, do której uczęszczałaby młodzież i w której zajęcia odbywałyby się w ramach programu szkolnego, wtedy bowiem nie będzie czasu na zbytki, na paczenie charakteru poza szkołą. *Zygmunt Gryń*

Wizerunek „chrześcijańskiego“ prezesa

Jest daleko w górach, w pięknej Istebnej, koło „Stowarzyszenia Chrześc. Nar. Naucz.”, liczące kilkunastu członków (w tem 2 księży i lekarz miejscowy), któremu przewodzi od szeregu lat kierownik p. Paweł Zawada z Jaworzynki. Jest to jeden z tych, co to ustami szumne głoszą hasła, a w życiu postępują wcale nie po „chrześcijańsku”.

Teren Istebnej, Jaworzynki i Koniakowa jest od szeregu lat terenem prawdziwie wulkanicznym. Napaści na nauczycielstwo, szczególnie „Związkowe”, są na porządku dziennym. Kilkakrotne próby pogodzenia tarć lokalnych i doprowadzenie do zgodnego pożycia koleżeńskiego rozbijały się o stanowisko „chrześcijańskiego” prezesa, który, jako stały korespondent chadeckiej „Gwiazdki Cieszyńskiej”, nie chce spokojnej i zgodliwej współpracy z kolegami z „Ogniska”. Do tego przyczynia się niepotrzebne i zbyt częste mieszanie się księży do spraw szkolnych i nauczycielskich.

Prezes Zawada szkołą się zbyt nie przejmuje, natomiast częstym bywa gościem w gospodach, czy to u swojego teścia na „Krzyżowej”, czy w Istebnej „u Gazura”. Wtedy dopiero nabiera animuszu i biada!.. ktoby śmiał wleźć mu w drogę. Szczególnie używa sobie na „Ogniskowcach”. „Smarkacze” — to jeden z najłagodniejszych epitetów, jakiemi darzy kolegów nie z pod jego znaku.

Ostatnio zaszedł wypadek tak jaskrawy, że go musimy napiętnować publicznie i domagać się zrobienia porządku z tym „chrześci-

janinem!" Krótko przed świętami miał prezes Zawada jakieś posiedzenie w Istebnej, które skończyło się, jak zwykle, mocnem „zalaniem". W lokalu „Macierzy" spotkał dwóch kolegów z „Ogniska" istebniańskiego, których odrazu zaczął zaczepiać. Mimo, że ci odpowiadali mu spokojnie, wpadł w pasję i laską zaczął okładać jednego z nich po głowie i rękach, tak, że ten, mocno pobity, musiał pójść do lekarza Dr. Raszyka (członka „Stowarzyszenia"!), który stwierdził poważne okaleczenia i na tej podstawie wystawił pobitemu „visum repertum"! „Niechrześcijańscy" „Ogniskowcy", nie chcąc wszczynać ordynarnej bójki, usunęli się z „zasięgu działania" prezesa Zawady, który był dumny z odniesionego zwycięstwa.

Kiedyś na posiedzeniu Koła swego w Jaworzynce, w obecności patrona ks. Grima, wołał p. Zawada z patosem w zagajeniu: „Idź i czyń, choć serce twoje wyschnie... a przeżyjem marnych". Tak, tak, waleczny prezesie, piękne to słowa, lecz Wy je opacznie rozumiecie. Wam wysycha często nie serce lecz gardło i potem „czynicie" głupstwa, o których cała okolica opowiada. (Bo ten ostatni wypadek to nie pierwszy „wyczyn" p. Zawady). W następstwie tego skamlecie o pomoc ks. prałata Grima, a ten musi za Wami chodzić po Wydziale Ośw. Publ. i prosić o darowanie Wam winy.

Przy tej sposobności stwierdzić należy, że niestety ks. Grim w swej dobroduszności zbyt często proteguje w Katowicach różne osobistości w rodzaju p. Zawady. Kiedyś przed rokiem czy dwoma wstawiał się za innym „chrześcijaninem" p. J. z powiatu bielskiego, starającym się o hojniejszy wymiar emerytury za „specjalne zasługi" oddane Ojczyźnie (trudnił się paskiem!) Dzisiaj ten „chrześcijanin" tak się księżom odpłaca, że jednego z nich zadenuncjował w Kurji Biskupiej i narobił mu strasznego ambarasu.

Ciekawi jesteśmy, co na to wszystko powie p. inspektor Buzek, w którego okręgu takie dzieją się rzeczy! Czy i nadal będzie każdego „chrześcijanina" protegował i wybielał?! Wszak od niego zależy w pierwszym rzędzie doprowadzenie do normalnego stanu stosunków szkolnych w Istebnej i okolicy!

Katolik

ZAKOPANE

Stosując się do obecnego kryzysu, urządzi knurowskie Ognisko w czasie letnich feryj w Zakopanem

WŁASNĄ KUCHNIĘ

wobec czego dzienne koszta pobytu wyniosą 3.— złote.

Zgłoszenia przyjmuje Jan Jaśkiewicz, kierownik szkoły w Szczygłowicach, Górny Śląsk. — —

Komunikaty

W sprawie zgłoszenia lat służby zaborczej do wysługi emerytalnej

W związku z art. 4 ustawy emerytalnej z dnia 18.VIII. 1932 r. (Dz. U. R. P. Nr. 26, poz. 239) należy do końca kalendarzowego roku 1933 zgłosić swe prawa do emerytury wynikłe ze służby zaborczej.

Nim podam szczegółowo sposób wnoszenia zgłoszeń wraz z załącznikami, wyjaśnię szereg kwestyj, dotyczących załączników.

Zgłoszenia w myśl wyżej cytowanego artykułu dotyczą praw emerytalnych wynikłych ze służby zaborczej, a określonych art. 81 i 84 tejże ustawy.

Art. 84 jest to kwestja rozrachunku, czy też zrzeczenie się praw do kas emerytalnych byłych państw zaborczych. Wobec tego, że nikt prawdopodobnie z PP. Kolegów nie robił żadnych rozrachunków z kasami emerytalnemi byłych państw zaborczych należy dołączyć następującą deklarację:

DEKLARACJA:

Zrzekam się na rzecz Państwa Polskiego wszelkich praw do kasy emerytalnej państwa (podać nazwę państwa n. p. Austrja, Niemcy, Rosja,) i zarazem oświadczam, że rozrachunku z kasą emerytalną państwa zaborczego nie dokonałem, ani też z tytułu swej służby w państwie zaborczem żadnych kwot z kasy emerytalnej państwa zaborczego nie podjąłem.

(Imię i nazwisko)
(podpis legalizowany)

Art. 81 jest to policzenie do emerytury lat służby zaborczej a) wojskowej, b) cywilnej, c) cywilno-wojskowej, jeżeli przejście ze służby w państwie zaborczem do służby w Państwie Polskiem było bezpośrednie.

Przerwa między służbą w państwie zaborczem, a służbą w Państwie Polskiem, **nieuzasadniona** powoduje niezaliczenie lat służby zaborczej do wysługi emerytalnej. — (Pobyt w niewoli, okupacja terenu i t. p. nie jest przerwą).

Dla ułatwienia należałoby dołączyć **życiorys orjentacyjny, n. p.**

Urodziłem się dnia . . . . Maturę seminarjalną (gimn.) złożyłem dnia . . . . (załącznik) i t. d.

W podobny sposób należałoby przejść aż do czasu objęcia służby w Państwie Polskiem.

Zaznaczam równocześnie, że wszelka służba w państwie zaborczem musi być ciągłą. Wszelkie urlopy płatne, bezpłatne, za zwrotem kosztów, zastępstwa (n. p. na egzaminy wydziałowe) muszą być uwidocznione.

Również proszę nie podawać podwójnie służby cywilnej i wojskowej lecz ściśle odgraniczyć, n. p. na posadzie nauczycielskiej w . . . . . . od . . . . do . . . ., a w tym czasie w służbie wojskowej od . . . . do . . . . należy podawać w ten sposób: na posadzie w X od a do b, od b do c, w wojsku takiem a takiem (załącznik) od c do e i t. d. Załączniki proszę podawać legalizowane przez sąd, albo notarjat, a nie oryginały.

Służba cywilna musi być podaną na podstawie odpisów, dekretów, czy też rozporządzeń. Służba wojskowa na podstawie posiadanych dokumentów poświadczeń P. K. U. i t. p. Zwracam równocześnie uwagę, że Powiatowe Komendy Uzupełnień nie wydają żadnych zaświadczeń osobiście stronom, jedynie na żądanie władz. — Dlatego w wypadku niemożliwości podania dokumentów należy, dla służby wojskowej **austrjackiej i rosyjskiej** podać zaświadczenie z odbytej służby podpisanej przez dwóch świadków. **Treść i podpisy świadków należy legalizować w sądzie np.**

Zaświadczenie.

Zaświadczam, że p. . . . . . . służył w wojsku , ... od dnia . . . . do dnia . . . . Zaświadczenie swoje wydaję dlatego, że w tym czasie odbywałem z nim służbę wojskową.

Data . . . . . Podpis dwóch świadków

Uwaga: Świadkowie muszą podpisać treść osobiście w sądzie.

Dla służby niemieckiej należy się odnieść do archiwum, gdzie można dostać odpowiednie zaświadczenia. Adres: „Central Nachweiseamt für Kriegerverluste und Kriegergräber, Büro für Kriegsstammrollen. Berlin—Spandau. Schmidt, Knobelsdorfstrasse Nr. 31“.

Służba wojskowa zaborcza jest zaliczaną do emerytury według ustaw odnośnych państw zaborczych. Służba w Legjonach Polskich i w Formacjach Wojskowych uznanych przez Państwo Polskie jest uważaną za służbę w Państwie Polskiem. Należy wobec tego wnieść następujące podanie:

Imię i nazwisko Data

Zgłoszenie praw z tytułu służby zaborczej

Na podstawie art 4. ustawy emerytalnej z dnia 18. III 1933 r. Dz. U. Rz. P. Nr. 26 poz. 239 zgłaszam swe prawa nabyte z tytułu swojej służby zaborczej. Prawa te popieram następującemi załącznikami:

1. Deklaracją
2. Życiorysem orjentacyjnym popartym załącznikami legalizowanemi odbytej służby zaborczej.
3. Dowodem przejścia bezpośredniego do służby w Państwie Polskiem.

Imię i nazwisko

— — — — — — — — — — — — — — — — — — — —

Przy sposobności zwracam PP. Kolegom uwagę, że niezależnie od omawianej sprawy należałoby uregulować kwestję ciągłości służby w Państwie Polskiem, przez przedstawienie odpisów dokumentów stwierdzających ciągłość służby w Państwie Polskiem, dla uniknięcia w przyszłości niespodzianek. Dotyczy to zwłaszcza tych P. T. Kolegów, którzy w początkach objęli służbę na Śląsku bez dekretów przeniesienia z innych Kuratorjów, względnie mianowania, bez dekretów mianowania.

Dr. Schmidt Antoni

Zmiana na stanowisku naczelnika W. O. P.

W dniu 27 kwietnia b. r. objął urzędowanie nowozamianowany naczelnik W. O. P. p. dr. Tadeusz Kupczyński. Nowy naczelnik znany jest ogółowi nauczycielstwa, jako wytrawny pedagog, znawca potrzeb szkolnictwa. Wielu z nas miało sposobność poznać p. naczelnika jako wychowawcę i dyrektora Wyższych Kursów Nauczycielskich i Instytutu Nauczycielskiego w Warszawie oraz jako kuratora okręgu szkolnego krakowskiego.

Dotychczasowy naczelnik W. O. P. p. dr. Ręgorowicz przeszedł do Ministerstwa po przeszło 6-cio-letniem kierowaniu szkolnictwem w województwie śląskiem. Położył on wielkie zasługi w rozwoju szkolnictwa zawodowego oraz nad doprowadzeniem szkolnictwa mniejszościowego do rozmiarów obecnych.

Bony zniżkowe do teatru

W biurze Ogniska-Katowice, Pocztowa 11 (Świetlica) są do nabycia dla Członków Z. N. P. 40% bony zniżkowe na bilety do teatru katowickiego. Bony otrzymać można codziennie od g. 16—18 za opłatą 10 gr. od sztuki.

Z Sekcji Nauczycieli Wychowania Fizycznego

Przy Zarządzie Okręgowym Z. N. P. w Katowicach, została zorganizowana w kwietniu b. r. Sekcja Nauczycieli Wychowania Fizycznego.

Staraniem Sekcji od maja b. r. zostaną uruchomione ćwiczenia fizyczne na świeżem powietrzu, które odbywać się będą tylko w czwartki każdego tygodnia, od godz. 16—18na boisku „Pogoni" w Katowicach.

Program zajęć na okres letni realizowany będzie w następujących podsekcjach: 1. tenisowej; 2. gier sportowych; 3. zaprawy do państwowej odznaki sportowej; 4. sportów wodnych; 5. łuczniczej; i 6. turystycznej.

Dalsze zgłoszenia do Sekcji dla Członków Z. N. P., oraz Sympatyków wychowania fizycznego przyjmuje Zarząd Sekcji na miejscu zbiórek i ćwiczeń, w powyżej podanych terminach.

W razie słoty przewiduje się zajęcia świetlicowe, w lokalu Z. N. P. przy ul. Pocztowej 11.

KSIĄŻKI I CZASOPISMA

Mierzwińska Zofja: Wpływ wychowawczy internatowego uniwersytetu ludowego. Warszawa 1933. Instytut Oświaty Dorosłych in. 8", str. 81+3 nlb

Nie ulega wątpliwości, że zarówno Wiejski Uniwersytet Ludowy im. Wł. Orkana w Szycach jak i Uniwersytet Ludowy im. St. Żeromskiego w Nałęczowie na Pałubach odgrywają pewną rolę w życiu wsi polskiej i w jej dążności do przebudowy i stworzenia nowego typu mieszkańca, któ y byłby świadomym czynnikiem rozwoju i nawarstwienia kultury życia wiejskiego.

Próbę określenia wpływu wychowawczego Szyc i Pałub podjęła w swej książce Z. Mierzwińska. Opierając swą pracę przedewszystkiem na obserwacjach życia i metod wychowawczych W. U. L. im. Wł. Orkana w Szycach, oraz na własnych doświadczeniach, zdobytych w charakterze wychowawcy - wykładowcy w Uniw. L. im. St. Żeromskiego na Pałubach. Prócz tego na ankiecie, przeprowadzonej wśród b. wychowanków obydwóch uniwersytetów, na listach prywatnych, pisanych przez tą młodzież do wychowawców, na artykułach, zamieszczonych w czasopismach „Wici" i „Siew" i wreszcie na informacjach o ich pracy po opuszczeniu zakładu.

Na podstawie dość szczegółowo zebranego materjału autorka zaznajamia z młodzieżą, przychodzącą do uniwersytetów ludowych, z jej wykształceniem, charakterem i drogami trafien a do zakładu.

Następnie kreśli wpływ wychowawczy uniwersytetów ludowych na młodzież i to tembardziej ciekawy, bo w świetle oceny byłych wychowanków, którzy prawie wszyscy stwierdzają dokonanie się poważnych zmian w ich światopoglądzie na życie i pracę. Rozdział, poświęcony metodom pracy wychowawczej w uniwersytetach ludowych, zapoznaje szczegółowo z wewnętrznem życiem zakładu i wychowanków, którzy wraz z wychowawcami tworzą jedną rodzinę, opartą o ideał służenia społeczeństwu i tworzenia z siebie coraz lepszego człowieka.

Najciekawszym jest rozdział ostatni, poświęcony życiu osobistemu i społecznemu wychowanków, oraz roli, jaką odgrywają w gromadzie, będąc w własnym warsztacie pracy. Wychowankowie ci, po ukończeniu uniwersytetu ludowego, czyli mówiąc inaczej, po odbyciu rekolekcyj, stają się jednostkami świadomemi swej pracy, łączącemi się na zawsze z gromadą, z której wyrośli i z którą żyć pragną. Stają się oni przodownikami życia wiejskiego, pionierami pracy w swojem środowisku, budząc i tworząc lepsze jutro w swojem otoczeniu. Wpływ wychowanków Szyc i Pałub zaznacza się w podwójnej formie, a raczej dwiema drogami, stwarzając z nich poniekąd dwa typy przodowników. Jedni wysuwają się jako organizatorzy życia gromady, drudzy, jako cisi pracownicy, którzy swoim przykładem oddziaływują dodatnio.

W gruncie rzeczy, jedni i drudzy spełniają rolę pionierów budzenia wsi do pełnego życia.

Wkońcu należy wyrazić żal, że rozdział ostatni, odpowiadający faktycznie tematowi książki nie jest dostatecznie opracowany i poparty szczegółowym materjałem o każdym wychowanku. Mimo to książeczka w całej pełni zasługuje, by ją przeczytali wszyscy pracownicy społeczni i ludzie interesujący się przejawami życia społecznego.

S. P.

W. Regulski, T. Malinowski, W. Sosiński:

Świetlica. Warszawa 1932. Wyd. Komisja Domów Ludowych, 2,50 zł.

Świetlica jako nowa forma pracy wychowawczo-społecznej zdobywa z każdym dniem coraz większe powodzenie. Mnożą się zarówno zastępy jej wychowanków jak i szeregi zwolenników-wychowawców, którzy wciąż nowe otwierają placówki. To też nic dziwnego, że wśród kierowników świetlic, zwłaszcza mniej wyrobionych, powszechnie odczuwano potrzebę podręcznika, któryby w sposób prosty i przystępny ułatwiał poznanie i stosowanie wypróbowanych już gdzieindziej form pracy. Właśnie ukazanie się książki p. t. Świetlica, wypełnia dotkliwie odczuwaną lukę i zaspakaja potrzebę przynajmniej na pewną metę. Bo musimy się poważnie liczyć z rozwojem i wzmożeniem prac w świetlicach, które obudzą nowe zapotrzebowania. Jednak obecnie Świetlica jest pierwszą i jedyną tego rodzaju publikacją, która ukazała się w samą porę.

Daje ona każdemu pracownikowi świetlicy niezbędny materjał do prowadzenia i ożywienia pracy, oraz konieczne wiadomości do umiejętnego obcowania z zespołami.

Książka została podzielona na pięć części. W pierwszej W. Regulski omawia sposób podejścia do wychowanków i możliwości tworzenia z nich grup i zespołów. W drugiej F. Malinowski kreśli zadania i formy pracy świetlicowej, wśród której stara się wprowadzić możliwie największą różnorodność, by w dużem urozmaiceniu dać sposobność wyżycia się wychowankom. W trzeciej W. Sosiński podaje i omawia szczegółowo formy organizacyjne świetlicy. Czwarta i piąta część zostały poświęcone informacjom o instytucjach oświatowych oraz zagadnieniom dodatkowym, związanym mniej lub więcej z pracą w świetlicach.

„Świetlica" — jako podręcznik jest zupełnie na czasie, przedstawia dużą wartość i niezbędną pomoc, powinna się znaleźć w ręku każdego pracownika świetlicowego.

S. P.

Redaguje Komitet. Wydawca w im. Zarządu Okręgowego Związku Nauczycieli Polskich w Katowicach i redaktor odpowiedzialny Gierat Karol, Katowice, ul. Kamienna 9, part.

Drukiem Drukarni „Artystycznej" Katowice, ul. Krakowska 8. — Telefon 26-41